

# Turystyczno-polityczne perypetie Ochabów

Jerzy Eisler

**Kontrwywiad PRL nie wyobrażał sobie, że były I sekretarz KC PZPR może wyjechać za granicę wyłącznie w celach turystycznych.**

**E**dward Ochab był jedynym w dziejach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jej pierwszym sekretarzem, który po oddaniu władzy – Władysławowi Gomułce w Październiku '56 – jeszcze przez prawie dwanaście lat wchodził w skład Biura Politycznego. Z kierownictwa odszedł ostatecznie dopiero wiosną 1968 roku, protestując w ten sposób przeciwko „antysemickiej hecy”. Po dojściu Edwarda Gierka do władzy Ochab, krytyczny wobec niektórych posunięć częściowo odnowionego „pogrudniowego kierownictwa”, znowu znalazł się w otwartym konflikcie z częścią swoich partyjnych towarzyszy. Nie zdecydowano się jednak wobec niego nawet na sankcje partyjne.

## Na koszt państwa

Jesienią 1971 roku Edward Ochab wraz z żoną wybierali się na bardzo atrakcyjną, ponaddwumiesięczną wycieczkę polskim statkiem handlowym po Morzu Śródziemnym. Urząd Rady Ministrów zawiadomił 7 października Departament Kadr Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że jest zgoda na wydanie paszportów dyplomatycznych dla Edwarda i Rozalii Ochabów. Z zachowanej dokumentacji wynika, że chyba jednak brakowało ▶

**Edward Ochab** (1906–1989) – w 1956 roku I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (od marca do października); przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (1964–1968), poseł na Sejm Ustawodawczy (1947–1952) oraz na Sejm PRL I, II, III i IV kadencji (1952–1969), minister rolnictwa (1957–1959). W 1968 roku, w proteście przeciwko czystce antysemitycznej, zrzekł się wszystkich stanowisk partyjnych i państwowych.

jakichś potrzebnych dokumentów, gdyż 3 listopada z polecenia szefa URM Janusza Wieczorka ponownie zawiadamiano Departament Kadr MSZ, że „została wyrażona zgoda na wydanie paszportów dyplomatycznych dla Ob. Edwarda Ochaba i żony Rozalii w związku z wyjazdem rejssem na linii śródziemnomorskiej”.

Ochabowie otrzymali następnego dnia paszporty dyplomatyczne, co raczej trudno byłoby uznać za przejaw ich represjonowania. Co więcej, z innego dokumentu – powstałego w styczniu 1972 roku – dowiadujemy się, że koszty podróży obojga małżonków, łącznie wynoszące ponad 25 tys. zł (ówczesna średnia dziesięciomiesięczna pensja), w całości pokrył Urząd Rady Ministrów. Rejs na pokładzie statku M/S Orłowo – należącego do Polskich Linii Oceanicznych i dowodzonego przez kapitana Zbigniewa Cygana – trwał od 13 listopada 1971 do 19 stycznia 1972 roku. W czasie tej podróży, która zaczynała się i kończyła w Gdańsku, statek kolejno zawijał do

portów w Antwerpii, Dunkierce, La Valencie, Latakii, Bejrucie, Pireusie, Mersin i Antalii (dwa ostatnie w Turcji).

### Wyjazd rzekomo turystyczny

W czasie tej podróży Ochabowie mieli „interesujące przygody”, które zostały dość dokładnie opisane w dokumentach przechowywanych obecnie w Archiwum Akt Nowych, a które wiele mówią o realiach funkcjonowania dygnitarzy (choćby byłych) w PRL. Otóż w czasie tego rejsu zatrzymywali się m.in. w następujących krajach: Belgii (16–17 listopada), Francji (18–20 listopada), Libanie (6–8 grudnia) oraz w Turcji (4 stycznia 1972 roku, brak adnotacji w paszporcie dotyczącej daty opuszczenia Turcji). „Ponadto – czytamy w cytowanej już notatce – obydwaj paszporty są wizowane na Egipską Republikę Arabską [...]. Na podstawie paszportów nie można jednak ustalić, czy w/wym. przebywali w Egipcie”.

Ze sporządzonej 4 lutego 1972 roku przez dyrektora Departamentu II Minis-

terstwa Spraw Wewnętrznych (kontrwywiad), płk. Mikołaja Krupskiego, „Informacji dotyczącej podróży morskiej R. i E. Ochabów” wynika zaś, że podczas postoju w Antwerpii „wyjechali rzekomo w celach turystycznych – na dwa dni do Brukseli i Amsterdamu. W kolejnym odwiedzanym porcie, Dunkierce, Rozalia Ochab zgubiła paszport i pieniądze, w związku z czym dwukrotnie przebywała w komisariacie policji, gdzie oddano jej zgubę. W Bejrucie tamtejszy przedstawiciel PLO dostarczył E. Ochabowi egzemplarz »Kultury« paryskiej z listem, jaki wystosował on do swojej organizacji partyjnej. Po zapoznaniu się z treścią listu E. Ochab stwierdził, że autorem jest ktoś, kto »podszywa« się pod niego”.

### Ochab w „Kulturze”

Wypada w tym miejscu wyjaśnić, że faktycznie w grudniowym numerze „Kultury” pod tytułem *Edward Ochab w opozycji* wydrukowano przygotowane przez niego 30 września 1971 roku

► Październik '56: Władysław Gomułka (czwarty od lewej) przejmuje władzę w partii i państwie od Edwarda Ochaba (stoi tyłem); to jedyny w PRL przypadek przekazania władzy „za porozumieniem stron”; pozostałe osoby na zdjęciu (od lewej): sekretarz KC PZPR Roman Zambrowski, zastępca członka KC PZPR Artur Starzewicz, minister spraw zagranicznych Adam Rapacki, premier Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrzychowski







Fot. PAP/CAF / Stanisław Dąbrowski

► Wizyta prezydenta Francji Charles'a de Gaulle'a w Warszawie – na zdjęciu wymienia uścisk dłoni z I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułą; Edward Ochab, przewodniczący Rady Państwa, stoi z prawej strony; z lewej – Ignacy Loga-Sowiński, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych; wrzesień 1967 roku

w maszynopisie kilkunastonicowe opracowanie zatytułowane „Wstępne krytyczne uwagi do Wytocznych przed VI Zjazdem Partii”, w którym przedzjazdowe tezy poddawał ostrej krytyce. 5 października Ochab, będący członkiem Podstawowej Organizacji Partyjnej w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego – Okęcie, osobiście przekazał tekst listu do tamtejszego Komitetu Zakładowego PZPR. Memoriał spotkał się z jednoznacznie złym odbiorem i ściągnął na autora surową krytykę. Nie wiadomo jednak, w jaki sposób opracowanie to dotarło do redakcji „Kultury”.

Prawdopodobnie Ochab utrzymywał, że ktoś się pod niego „podszywał”, gdyż obawiał się, że mógłby zostać oskarżony o współpracę z „Kulturą”, co w ówczesnej sytuacji na pewno nie byłoby mu na rękę. W przytoczonym wyżej dokumencie zwraca też uwagę użyte w pierwszym zacytowanym zda-

niu słowo „rzekomo”, dobrze świadczące o czujności płk. Krupskiego. Jest to przecież logiczne – rozumował pułkownik – że Ochabowie nie mogli do Amsterdamu i Brukseli pojechać po prostu w celach turystycznych.

W dalszej części tego dokumentu płk Krupski informował przełożonych, że „z syryjskiego portu Latakia Ochabowie udali się na dwa dni do Damaszku, gdzie przebywali w ambasadzie PRL. Podróż powrotną odbyli samochodem w towarzystwie ambasadora. Podczas postoju statku w Antalya (Turcja) E. Ochab uzyskał od władz policyjnych zezwolenie na jednodniową wycieczkę do Stambułu. Podróż, wraz z żoną, odbył samolotem, przy czym na lotnisku powitał go tamtejszy konsul generalny PRL”. W zakończeniu tej informacji płk Krupski wspominał jeszcze o tym, że Ochab „przesłał z podróży kartę z pozdrowieniami dla Wilhelma Billiga, b. Pełnomocnika Rzą-

du ds. Wykorzystania Energii Jądrowej”. Ten ostatni, będąc wówczas zastępcą członka KC PZPR, wiosną 1968 roku na fali czystki „antysyjonistycznej” został odwołany z zajmowanego stanowiska.

Jak widać, podróż małżeństwa Ochabów była uważnie obserwowana przez polski kontrwywiad. Nie wiadomo jednak, czy były to w takich wypadkach działania rutynowe, czy też ze względu na niejednoznaczny status Edwarda Ochaba miały one charakter nadzwyczajny. Faktem wszakże pozostaje, że turystyczny rejs doczekał się całkiem sporej dokumentacji, uzupełnianej, co ciekawe, nawet w kilka tygodni po jego zakończeniu. W sprawie okoliczności związanych z pobytem Ochabów w Stambule, odrębną notatką służbową sporządził 4 marca 1972 roku Stanisław Jakubczyk – konsul generalny PRL w tym mieście. Jest to dokument pokazujący – mimo woli – w sposób niemal ►

poglądowy, jak w tamtych czasach funkcjonowały placówki tego typu.

### Tajemniczy telefon

Po godzinach pracy, gdy telefon konsulatu był przełączony do prywatnego mieszkania jednego z pracowników, zadzwonił ktoś (nie bardzo wiadomo, kto, skąd i w jakim celu), informując, że następnego dnia przybędzie do Stambułu Ochab z małżonką. Słyszalność – według tej relacji – była słaba, a rozmowa odbywała się (o zgrozo!) po angielsku. Nie było więc wiadomo, o której godzinie i gdzie dotrze Ochab. Nazajutrz okazało się, że w stambulskim porcie nie ma żadnego polskiego statku. Udało się tylko ustalić, że informacja przyszła z portu w Mersin, ale już nie było wiadomo, kto ją przekazał. Po 10.00 zadzwoniono z policji w Stambule z informacją, że w godzinach porannych przyleciał „były prezydent PRL” [w PRL nie było urzędu prezydenta; policjantowi mogło chodzić o to, że Ochab był przewodniczącym Rady Państwa, czyli gremium, które pełniło funkcję kolegiatnej głowy państwa, lub o to, że był I sekretarzem KC PZPR – faktycznie najważniejszą osobą w państwie] z małżonką i że policja ma im zapewnić bezpieczeństwo. Nie znali jednak ich godziny przylotu. Dopiero po pewnym czasie powiadomili telefonicznie konsul, że Ochabowie przybyli rannym samolotem o godzinie 8.25. Jak widać, płk Krupski mylił się, stwierdzając, że Ochabów na stambulskim lotnisku powitał konsul generalny PRL.

Policja turecka nie знаła miejsca pobytu małżonków i prosiła konsul o pomoc. Tymczasem Polacy poinformowali stambulską policję, że nie będzie im potrzebna pomoc z jej strony. Około 11.00 konsul Jakubczyk uzgodnił, że konsul Ludwik Siemek pojedzie na lotnisko, aby tam spróbować wyjaśnić całą sytuację. Po godzinie Siemek wrócił, stwierdzając, że – owszem – Ochabowie przyjechali do Stambułu, lecz nie ma ich na lotnisku. Turecka policja powiadomiła tylko, że małżeństwo Ochabów odjechało z lotniska taksówką. W tej sytuacji

konsul Jakubczyk wraz z tłumaczem wybrał się na poszukiwania. Dwa miesiące później relacjonował: „[...] przypadkowo zauważyłem w/w w przejeżdżającym aucie. [...] Po odnalezieniu skontaktowałem się z konsulem Siemkiem, prosząc o przygotowanie systemem gospodarczym kanapek. [...] Obiadu nie urządzano. Następnie pokazałem niektóre zabytki w mieście wraz z muzeum A. Mickiewicza”. W okolicach 17.30 wspólnie dotarli do siedziby Konsulatu Generalnego, gdzie goście przebywali około godziny. Zorganizowano im „skromny poczęstunek”.

Jakubczyk odnotował jeszcze, że w ciągu dnia telefonowano do konsulatu „z protokołu miejscowego gubernatora, powiadamiając, że są gotowi potraktować z honorami b. prezydenta PRL. Wyjaśniono prywatny i turystyczny cel pobytu. Gospodarze znali termin odlotu samolotu. Obawialiśmy się urzędzenia jakiejś prowokacyjnej »pompy« wzgl[ędem] dziennikarzy. W związku z tym z konsulem Siemkiem udaliśmy się na lotnisko, tak manewrując, aby niemal bezpośrednio przejść do samolotu. Przeszliśmy niezauważeni. W rozmowach ze mną – *post factum* – nikt z przedstawicieli władz tureckich tego tematu nie poruszył”.

### „Brak uczuciowej więzi z polskością”

To jeszcze nie był koniec „przygód” małżeństwa Ochabów w czasie tej podróży. Wydaje się zresztą, że – w kontekście postawy Ochaba – ten ostatni incydent był tak naprawdę najważniejszy dla służb. W cytowanej już informacji płk Krupski podkreślał, że w czasie rejsu Ochab „uczestniczył m.in. w zebraniach organizacji partyjnej statku”. Jednak najważniejsze było chyba to, że w czasie jednej z rozmów prowadzonych w messie pasażerskiej Rozalia Ochab „w obecności męża dodatkowo wyrażała się o Niemcach. W odpowiedzi na protesty rozmówców, którzy wspominali o eksterminacji ludności żydowskiej przez Niemców, R. Ochab stwierdziła, że »również Polacy wydawali Żydów w ręce Niemców oraz uczestniczyli w ich zagładzie«”.

Jeszcze dzisiaj wśród znacznej części Polaków wypowiedzi tego typu wywołują gwałtowny sprzeciw i protesty, a przecież teraz wiemy nieporównanie więcej na temat złożoności i różnorodności postaw Polaków wobec Żydów w okresie okupacji. W 1972 roku takie poglądy (niezależnie od tego, czy i ewentualnie w jakim zakresie były one prawdziwe) były bardzo trudne do zaakceptowania przez Polaków, w dużym stopniu pamiętających jeszcze z autopsji niemiecką okupację.

Wspomnianymi w tym dokumencie rozmówcami Ochabów byli: pierwszy oficer Jerzy Królikowski oraz podróżujący statkiem jako pasażer Tadeusz Żurowski – radca prawny Stoczni im. Lenina w Gdańsku. Po powrocie do Polski obaj złożyli na piśmie oświadczenia w tej sprawie: Królikowski 22 stycznia 1972 roku, a Żurowski dwa dni później. O ile pierwsza z tych relacji ma dość spokojny i rzeczowy, powiedziałbym: opisowy charakter, o tyle druga jest znacznie bardziej emocjonalna i krytyczna wobec Rozalii Ochab. Zresztą Tadeusz Żurowski 26 stycznia wystosował pismo do I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku Tadeusza Bejma, w którym zarzucał żonie Ochaba „brak uczuciowej więzi z polskością”. Pisał o tym dlatego, że był zdania, iż „ludzie wyrażający przekonania pokrywające się z wrogią Polsce propagandą sjonistyczną [pisownia oryginalna – J.E.] nie powinni wyjeżdżać za granicę na podstawie paszportu dyplomatycznego, gdyż ich nieodpowiedzialne wypowiedzi mogą być przez cudzoziemskich rozmówców traktowane jako półoficjalne zdanie polskich czynników rządowych”. W kontekście tego wszystkiego, co tutaj napisałem, trudno powiedzieć, czy to raczej Ochab na emeryturze przysparzał kłopotów władzom PRL, czy też to one się nim nadmiernie interesowały. 📌

prof. dr hab. Jerzy Eisler – historyk, dyrektor Oddziału IPN w Warszawie; zajmuje się dziejami PRL, a także najnowszą historią Francji i historią kina; autor m.in. *Polski rok 1968* (2006), *„Polskie miesiące”, czyli kryzys(y) w PRL* (2008)